Nr. 276 Wa[illegible]bota dnia 18 (30) Listopada 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz. kop.	35		
Kwartal. rs.	1.05	Kwartal. rs.	1.80
Półrocz. „	2.10	Półrocz. „	3.60
Rocznie „	4.20	Rocznie „	7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. [illegible]

Wschód słońca o g. 7 m. 47.
Zachód słońca o g. 3 m. 50.

Długość dnia g. 8 m. 0.
Ubyło dnia g. 8 m. 36.

Sobota 30 Listopada

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Sobota	Andrzeja Apostoła
Niedziel.	Eligiusza B. W.
Poniedz.	Bibianny P. M.
Wtorek	Franciszka Ks. W.
Środa	Barbary P. M.
Czwart.	Sabby Op.
Piątek	Mikołaja B. Wyz.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

— Wczoraj, jak donosi „Warszawskij Dniewnik“, pociągiem drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej o godz. 2-ej min. 20-ej po południu, powrócić raczył z zagranicy J. W. Główny Naczelnik Kraju, generał-adjutant Hurko z małżonką. Na dworcu Pana Głównego Naczelnika Kraju powitali generał-adjutant hr. Musin-Puszkin i naczelnicy władz i zarządów.

Wiadomości Kościelne.

Jutro rozpoczyna się adwent, to jest czas czterotygodniowy poprzedzający uroczystość Narodzenia Chrystusa Pana. W tym czasie odprawiać się będą nabożeństwa „roratami“ zwane.

Jutro z powodu uroczystości św. Andrzeja, w kościele Archikatedralnym św. Jana o 9-ej rano, odprawi się uroczysta wotywa.

Jutro jako w pierwszą niedzielę miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), odprawionem zostanie dopołudniowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesyą.

Jutro w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, o 9-ej rano, przed ołtarzem św. Eligijusza, odprawi się uroczysta wotywa, na intencyę zgromadzenia: jubilerów, grawerów i złotników.

Wyznania Tiszy.

Korespondent poważnego dziennika „Temps“ nadsyła szczegóły widzenia się i rozmowy z pierwszym ministrem węgierskim, p. Tiszą, które mają sporo rysów charakterystycznych.

Na zapytanie korespondenta, czy węgry mają więcej skłonności do zajmowania się kwestyami wewnętrznemi, niż polityką zewnętrzną, minister odrzekł:

„Węgry, bardziej, niż ktokolwiek interesują się sprawami wewnętrznemi. Wszelako pierwsze miejsce zajmują bądź kwestye wewnętrzne, bądź zewnętrzne, zgodnie z okolicznościami. Wiemy to wszyscy, że nasze dzieje jakgie są dowodem, że istnieje ścisła łączność między sprawami wewnętrznemi i zewnętrznemi. W kraju takim, jak Węgry, gdzie przemysł jest dopiero w zarodku, gdzie kredyt państwowy musi być popierany zagranicą, pokój staje się niezbędniejszym, niż gdziekolwiek. Potrzebujemy go jeszcze na czas długi. Wojny nie lękamy się jednak i gdyby nam została narzuconą, prowadzilibyśmy ją z honorem, a nawet tacy starzy ludzie, jak ja, prędzejby dali sobie poucinać ręce i nogi, niżby ustąpili choć z piędzi posiadłości korony świętego Stefana“.

Korespondent zapytał, co mogłoby skłonić Węgry do zrzeczenia się dobrodziejstw pokoju.

— Pojmujesz pan—odrzekł minister, że nie mogę dać ścisłej odpowiedzi. Zresztą nasze położenie określone zostało przed trzema laty wobec Europy całej i jest wiadome.

— Ale, ekscelencyo, utrzymują, że od czasu spotkania cesarzów w Berlinie, poglądy Austro-Węgier w kwestyi wschodniej, a zwłaszcza bulgarskiej uległy łagodzącej zmianie, co prawda pod niejakim naciskiem.

— To płonne są pogłoski—odpowiedział Tisza.— My zresztą nie mamy na sobie żadnego nacisku. Związek z Niemcami jest małżeństwem z rozsądku, zaleconem przez szachownicę europejską. Węgry całe mu są przychylne, lecz zarazem Węgry całe gotowe są zawsze wyruszyć, choćby same, dla zabezpieczenia swej całości i interesów w świecie.

— A jakież mogą być te interesa i odkąd ich należałoby tak energicznie bronić?...

— Przypomnij pan sobie — rzekł p. Tisza—oświadczenie hrabiego Kalnoky w delegacyach i moją własną mowę w parlamencie. My pragniemy swobodnego rozwoju państw na półwyspie bałkańskim.

— Jeżeli wogóle — dodał — w Wiedniu nie gorączkują się teraz, jak przed trzema laty, to dla tego, że przedsięwzięte zostały środki wojskowe i że armia została powiększona znacznie, tak, że mogłaby stawić czoło wszelkim okolicznościom. To dało pewność i spokój wszystkim a zresztą obecnie bardziej, niż kiedykolwiek można być przekonanym, że pokój utrzymanym zostanie wśród warunków, których pragniemy. Widzenie się berlińskie nie mogło tak nazbyt wpłynąć na zmianę stosunku Niemiec do Austro-Węgier, gdyż Niemcy zawsze potrzebują współudziału naszego.

Co do spraw wewnętrznych, Tisza wydaje się też zupełnie spokojnym. Manewry opozycyi nie przestraszają go i przekonany jest, że wiele się znajduje ogólnej przesady w jej programie co do prostego związku osobistego (dynastycznego) między Austryą i Węgrami. Żywioły rozsądne w opozycyi, zdaniem Tiszy, zbyt dobrze rozumią, jaki interes mają Węgry posiadać wydatną postawę w oczach Europy. Do tego zaś dojść mogą jedynie w zgodzie z Austryą, reprezentując potęgę solidarną 45 milionów.

— Od roku walczę w Izbie — dorzucił — lecz spodziewam się, że prędzej

---

24

Czarna strzała.

powieść historyczna

Roberta Steffensona.

przekład z angielskiego.

KSIĘGA PIĄTA.

G a r b a t y.

(Ciąg dalszy.)

Jedna grupa jeźdźców, znajdująca się już w pobliżu lasu i widocznie podążająca w kierunku Holiwodu, szczególniej zainteresowała Dika.

Była to grupa dosyć duża, nigdzie na płaszczyźnie równie licznej nie widziano, ze śladów zaś jakie pozostawiała na śniegu, Dik mógł widzieć, zkąd wyjechała.

Gdy ich obserwował, dotarli do lasu i wzięli się na bok trochę.

Promienie słońca wyraźnie w tej chwili odbiły kolor ich ubiorów na ciemnem tle lasu.

— Czerwone i błękitne!... zawołał Dik. Przysięgam — czerwone i błękitne!...

I jak strzała puścił się po schodach dzwonnicy.

Teraz trzeba mu było odnaleźć księcia Glostera, który sam jeden tylko mógł go był zaopatrzyć w odpowiedni oddział żołnierzy.

Bój w głównej części miasta ustał już zupełnie, i gdy Dik biegał po ulicach poszukując dowódzcy, spotykał wszędzie pełno żołnierzy: jedni ciągnęli łupy, inni włóczyli się pijani.

Nikt nie wiedział, gdzie się obraca książe, i tylko traf szczęśliwy doprowadził nareszcie Dika do przystani, gdzie Gloster wydawał rozkazy zakończające boje z pozostałymi żołnierzami.

— Radbym ci służyć, sir Ryszardzie Szeltonie!...—wykrzyknął ujrzawszy Dika.—Winien ci jestem życie, które nie wiele sobie cenię, ale winienem ci i to, za co nigdy odwdzięczyć się nie będę w stanie—winienem ci zwycięztwo dzisiejsze. Ketsbi, gdybym miał dziesięciu takich jak sir Ryszard kapitanów, uderzyłbym bez wahania na Londyn. No, sir, jakiej żądacie nagrody?...

— Właśnie, milordzie—odparł Dik—chcę prosić o nagrodę dostojności waszej. Jeden z wrogów, któremu potrzebuję odpłacić za wyrządzone mi krzywdy, ratował się ucieczką i uwiózł ze sobą dziewczę, której winien jestem wszystko. Dajcie mi pięćdziesięciu łuczników, abym mógł pogonić za nędznikiem, a sowicie zapłacicie mi za wszystko.

— Kto jest tym wrogiem twoim?...—zapytał książe.

— Sir Daniel Brekli.

— Hej, w pogoń za łajdakiem, obludnikiem!... — zawołał rozkazująco Gloster.—To nie nagroda sir Ryszardzie, to nowa znów przysługa dla mnie wasza—jeżeli przywieziecie mi głowę tego sprzedawczyka, będę wam znowu winien nieskończoną wdzięczność. Ketsbi, dawaj oddział, a wy sir, zastanówcie się, jakiemi was obsypać mam honorami czy dostatkami?...

Akurat o tym czasie, jorkiści wdarli się do jednej z oberż i wyciągnęli zeń ocalałych obrońców. Ryszard podjechał, aby zobaczyć jeńców.

Było ich czterech—w tej liczbie dwu ludzi milorda Szorbi, jeden hrabiego Rejsinghama, ostatni — lubo w oczach Dika bynajmniej nie podrzędny — był to wysoki, stary, niezgrabny i na pół pijany majtek, u nog którego łasiło się duże psisko.

Młody książe obrzucił ich wzrokiem surowym.

— Dobrze—rzekł. Powiesić ich!...

I zabierał się do odjazdu, do miejsca w którem jeszcze toczyła się bitwa.

— Milordzie!—odezwał się Dik, znalazłem nagrodę dla siebie. Podaruj mi wasza miłość życie i wolność tego starca...

Gloster odwrócił się i spojrzał mu w oczy.

— Sir Ryszardzie—odparł, ja się potykam nie na pawie pióra, ale na strzały stalowe. Dla wrogów moich nie znam żadnej zgoła litości. Pomyślcie to tylko sami: w obecnem położeniu naszego królestwa, poszarpanego na tysiące kawałków, bodaj czy znajdę człowieka, który nie miałby bądź krewnych, bądź przyjaciół w obozie przeciwnym. Jeżelibym chciał się czulić, musiałbym schować miecz do pochwy.

— Być może, milordzie, i być również może, że jestem zanadto śmiały, że narażam się na utracenie łaski waszej, ale z tem wszystkiem poważę się przypomnieć wam obietnicę waszą — odpowiedział Dik.

Ryszard Gloster zachmurzył się.

— Zechciejcie zauważyć — oświadczył szorstko—że ja nie lubię miłosierdzia i nie znoszę miłosiernych. Założy-

czy później zdołamy ją i opozycya porozumieć się z sobą zupełnie.

Na tem skończyła się ta ciekawa rozmowa, rzucająca światło na politykę Węgier.

Kronika polityczna.

—o—

Niemcy. Najnowsze doniesienia z Berlina, wspominają o konferencyi tajnego radcy Rottenburga z przywódcą stronnictwa liberalnego Bennigsenem o sytuacyi parlamentarnej, a szczególnie o losie ustawy anty-socyalistycznej.

Wynikiem tej konferencyi ma być umowa, według której, projektowana ustawa obowiązywać będzie bez ograniczenia terminu, ale upoważnienie władzy do wydania wyroków na wydalanie ma trwać jeszcze tylko dwa do trzech lat, a później ustanie zupełnie; atoli przyszły parlament pod naciskiem księcia Bismarcka, może uchwalić ponowne upoważnienie władzy do wydalania i tak później dalej bez końca. Przygotowania do wyborów przyszłego parlamentu posuwają się szybko.

Po większej części postawiono już kandydatury, chociaż termin wyborów dotąd jeszcze niewiadomy, ale według wszelkiego przewidywania, spodziewany w styczniu lub lutym roku przyszłego. Kartel stronnictwa narodowo liberalnego z konserwatystami dla celów wyborczych, utrzyma się nadal, ale i układ wzajemny demokratów socyalnych z wolnomyślnymi oraz ze stronnictwem środkowem i innemi stronnictwami opozycyjnemi, utrzyma się również na czas wyborów.

Czechy. Deputowany do rady państwa radca budowniczy Hlavka, który ofiarował 200 tysięcy florenów na założenie czeskiej akademii umiejętności, obecnie gdy już urzeczywistnienie tej instytucyi jest zapewnione, dodał jeszcze ofiarę wspaniałego na Akademię gmachu własnego, którego budowę rozpoczął.

Szwajcarya. Rada federalna szwajcarska rozpoczęła już swe posiedzenia; jednocześnie zaś w toku rozpraw nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych w parlamencie niemieckim, poruszoną została kwestya stosunku Niemiec do Szwajcaryi. Deputowany Baumbach interpelował rząd, czy dziś istniejący stosunek jest dogodny dla niemców, zamieszkałych na pograniczu szwajcarskiem, gdyż wypowiedzenie traktatu o osiedlaniu się naraża ich prawdopodobnie na utrudnienia ze strony rządu szwajcarskiego. Na interpelacyę odpowiedział br. Herbert Bismarck, który zaznaczył, iż Niemcy w zasadzie nie są przeciwne zawarciu traktatu na nowo na ścisłych, bardziej niż poprzednio określonych, podstawach; niejasność bowiem niektórych paragrafów poprzedniego traktatu wywołała znane nieporozumienia, którychby rząd niemiecki na przyszłość uniknąć pragnął. Niemcy jednak, jakkolwiek zgodziłyby się na zawarcie traktatu, gdyby propozycya wyszła ze strony rządu szwajcarskiego, same zaś z inicyatywą występować nie mają potrzeby. Wszak traktat ze Szwajcaryą przed rokiem 1877 nie istniał wcale, a jednak stosunki między Niemcami a Szwajcaryą nie pozostawiały nic do życzenia.

Rumunia. D. 27 b. m. zostało otwarte posiedzenie sejmu osobiście przez króla Karola. Mowa tronowa oznajmia na wstępie, że kraj, znużony rozterkami wymaga od swoich przedstawicieli światłej pracy, w celu ustalenia pomyślnego stanu finansów i uchwalenia zarządzeń, odpowiednich dobroczynnym zadaniom władz publicznych. Dalej upewnia o przyjaznych stosunkach z innemi państwami i o zadowalającym stanie finansów.

Przeszłoroczne rachunki skarbu wykazują superatę, a i preliminarz na rok bieżący także jest pomyślny. W końcu zawiadamia monarcha o rozpocząć się mającej na przyszłą wiosnę budowie mostu stałego przez Dunaj.

Zapowiedziane są w mowie projekta: reformy podatkowej, reorganizacyi zakładów kredytowych wiejskich, założenia składów towarowych w znaczniejszych miastach, reorganizacyi żandarmeryi i zmian w urządzeniu sądownictwa z ustanowieniem nieruchomości wyższych urzędników sądowych.

Senat obrał ponownie swym prezesem generała Floresku.

Czarnogórze. W Wiedniu zwrócił na siebie uwagę toast, wzniesiony przez księcia Mikołaja czarnogórskiego na uczcie, wydanej na w Ordobro Salo, treści następującej:

„Obecny rok jest niepomyślnym dla naszego narodu, ale mam nadzieję, że następne będą lepsze. Państwo nasze może się oddawać rozwojowi we wszelkich kierunkach, nasz bowiem byt państwowy jest zapewnionym. Żyjemy w pokoju ze wszystkimi naszymi sąsiadami, a mogę dodać, że sąsiedzi nieraz dali mi dowody swego szacunku. Wszakże lubo zostajemy ze wszystkiemi państwami na stopie przyjacielskiej, postaraliśmy się o to, ażeby nam na niczem nie zbywało. Jesteśmy obficie zaopatrzeni w broń, amunicyę i inne materyały wojenne. Że nam w przyszłości na odwadze zbywać nie będzie, o tem jestem przekonany. Z tych wszystkich powodów można śmiało twierdzić, że nasze małe państwo opiera się na podstawach niemniej trwałych od którego bądź innego państwa w Europie.“

Z miasta i kraju.

—o—

* Posiedzenie ogólnego zebrania członków archikonfraterni literackiej, w celu dopełnienia wyboru seniora, podskarbiego i członków rady gospodarczej, odbędzie się jutro w niedzielę o 11-ej z rana, w sali magistratu.

* Stanisław Barcewicz powrócił do Warszawy. Znakomity skrzypek w czasie krótkiej wycieczki artystycznej występował z olbrzymiem powodzeniem w Berlinie, Lipsku i Hamburgu, w koncertach urządzanych przez Hansa von Bülow.

* „Swiet“ donosi, iż po ukończeniu rozpoczętej budowy kolei rządowych wakujące na r. p. kredyty użyte będą na budowę nowych linij.

* Ministeryum sprawiedliwości wniosło, jak donoszą „St. Petersburskija Wiedomosti“ do rady państwa projekt, tyczący się wyasygnowania sum na przyśpieszenie prac około kodeksów: cywilnego, karnego i handlowego, oraz na wydawanie zapomóg kandydatom do posad sądowych.

* „Nowoje Wremia“ donosi, iż w swerach rządowych posunął projekt zreformowania policyi miejskiej i wiejskiej w Królestwie Polskiem. Za punkt wyjścia projektowanej reformy ma posłużyć organizacya policyi w guberniach wewnętrznych Cesarstwa.

* Służba policyjna otrzymała polecenie dopilnowania, aby przekupnie za Żelazną Bramą sprzedawali drób w całych sztukach, sprzedaż bowiem w kawałkach jest wzbroniona.

* „Petersburskij Listok“ donosi, iż ministeryum skarbu delegowało dwóch urzędników do szczególnych poruczeń, dla dokładnego zbadania stanu cukrownictwa w południowych guberniach (podolska, charkowska i kurska), oraz w Królestwie Polskiem.

* Na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszono p. Załuska, obywatela.

* Izba skarbowa warszawska podaje do wiadomości kupców i handlujących, zamieszkałych na prowincyi, iż za opóźnianie się z wykupem patentów handlowych ściągane będą kary w stosunku potrójnej wartości dokumentu. I tak: za niewykupienie 1-ej gildyi rs. 1,695; 2-ej gildyi, zależnie od miejscowości, rs. 120 do 225 rs.; świadectwa drobnego handlu rs. 30 do 60 rs. Oprócz tego handel będzie natychmiast po terminie wykupu wzbroniony, kupcom zaś wpisanym do zgromadzeń handlowych wolno będzie prowadzić operacye przez miesiąc po terminie 13 go stycznia, z warunkiem wszakże dopłaty, tytułem kary, połowy wartości patentu. Przepisy te do warszawskiego kupiectwa nie stosują się.

* Loterya. Ciągnienie 5 ej klasy loteryi klasycznej rozpocznie się w dniu 10 grudnia; do zwijania losów w dniu 6 i 7 p. m. zaproszono pp. Tomaszewskiego i Belke; do asystowania przy kładaniu losów do koła w dniu 9 p. m. pp. Stefanickiego i Pawłowskiego; podczas ciągnienia obecni będą: w d. 10 i 11 pp. Rentel i Aquilino, 12 i 13 Gołębiowski i Łagodziński, 14 i 16 Siedlecki i Stopczyk, 17 i 19 Fukier i Chmielewski, w d. 20 i 21 pp. Węgrzycki i Helking.

Do sprawdzenia i przeliczenia numerów niewyciągniętych, zaproszono pp. Frąckiewicza i Feliksa.

* Egzamina. Jutro odbędą się w dalszym ciągu egzamina roczne w następujących szkołach niedzielno-rzemieślniczych, w obec delegatów z ramienia magistratu i starszych cechów.

W szkole czteroklasowej przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 65 o 9 rano (delegaci naczelnik sekcyi statystycznej magistratu p. Witold Załęski, starszy zgromadzenia piwowarów p. Ke...

---

liście dziś podwaliny do świetnej dla siebie karyery. Jeżeli powołujecie się na obietnicę moję—ha, to trudno, ustąpię—ale przysięgam, że na tem też skończą się wszystkie łaski.

— Tem gorzej dla mnie, milordzie— odpowiedział Dik.

— Oddajcie mu tego szołdrę—zawołał rycerz i ściągnąwszy cugle odwrócił się tyłem do Szeltona.

Dik ani się ucieszył, ani się zmartwił także. Za dobrze poznał już księcia i był przekonanym, że może liczyć na jego życzliwość. Zresztą powodzenia takie świetne a takie niespodziewane, dawały mu dobre nadzieje na przyszłość. Obawiał się o jedno tylko, obawiał się mianowicie, że Gloster nie da mu teraz pomocy do ścigania sir Daniela. Ale mylił się pod tym względem, nie był dość sprawiedliwym w ocenieniu sprawiedliwości, stanowczości i honorowości Glostera. Gdy książę uznał Dika za zdolnego do wytropienia sir Daniela, to nie cofnie z pewnością swego postanowienia. Sprawdziło się to niebawem, Ketsbi otrzymał rozkaz przyśpieszyć gotowość oddziału.

Dik tymczasem zwrócił się do starego majtka, który jak był obojętnym posłyszawszy wyrok śmierci na siebie, tak obojętnym pozostał, gdy mu oznajmiono, że ma darowane życie i wolność.

— Arblasterze—rzekł Dik—wyrządziłem ci był szkodę, ale teraz chyba wynagrodziłem cię za nią dostatecznie.

Stary szyper rzucił na Szeltona wzrok posmutniały i ani się poruszył z miejsca.

— No, no, stary... powiedział Dik... życie bądź co bądź więcej jest zawsze warte, niż stara łódź i skwaśniałe wino. Zapomnij o krzywdzie; toć jeżeli życie twoje nic dla ciebie nie warte, jam karyerę swoją za nie zapłacił. Tak... tak... zapłaciłem za ciebie bardzo drogo, nie gniewajże się na mnie więcej.

— Gdybym posiadał mój okręt—odpowiedział Arblaster, pływałbym sobie teraz po morzu zdrów i cały, z moim majtkiem Tomem. Ale skradliście mi go tę moję chudobę i jestem nędzarzem a Toma, zabił strzelec przeklęty. „Bądźże i ty przeklętym!“ zawołał i nie wyrzekł więcej ani słowa. Tak — były to ostatnie jego wyrazy, bo padł zaraz na ziemię.

Nie będzie już nigdy pływał po morzu, — nie będzie...

Dikowi ścisnęło się z bólu serce, chciał ująć za rękę starego, ale ten cofnął ją pospiesznie.

— Nie — powiedział — dajcie mi pokój święty. Splataliście mi dyabelskiego figla i dość mi już tego.

Słowa te uwięzły w gardle Ryszarda. Patrzył on po przez łzy, jak biedny starzec, zgnany boleścią i odurzony trunkiem, poczołgał się po śniegu i jak wierne psisko jego pociągnęło za nim, patrzył na to i po raz pierwszy zaczął pojmować jaką rozpaczną grę prowadzimy w życiu i jak krzywda raz wyrządzona nie łatwo może być wynagrodzoną.

Ale nie miał czasu na rozmyślania. Ketsbi zebrał już jeźdźców i zbliżywszy się do Dika, zsiadł z konia i podał go młodemu rycerzowi.

— Zazdrościłem wam dziś rano trochę — przemówił — ale trwało to bardzo krótko i w tej chwili sir Ryszardzie, ustępuję wam całem sercem mojego konia...

— Zaczekajcie no chwileczkę! — odpowiedział Dik.

Co wpłynęło na powodzenie moje?...

— Imię wasze, odparł Ketsbi. To przezsąd naszego milorda.

Gdybym ja był Ryszardem, zostałbym jutro hrabią.

— Dziękuję sir—rzekł Dik—a że bodaj kto wie, czy dojdę do takich honorów, życzę abyście wy je osiągnęli. Nie będę twierdził, iżby nie było nieprzyjemnie stanąć u szczytu fortuny, ale nie będę również dowodził, iż smartwi mnie mój upadek. Władza i dostatki dobre to zapewne rzeczy — ale rzekłszy znowu między nami, ten wasz książę, to niebezpieczna figura.

Ketsbi roześmiał się.

— O, tak—zawołał—z garbatym Dikiem trzeba się trzymać bardzo ostro. No, niech was Bóg zachowa od wszystkiego złego. Pilnujcie się!...

Dik stanął na czele oddziału, zakomenderował i puścił się w drogę.

Jechał przez miasto, usiłując natrafić na ślad sir Daniela.

Po ulicach leżeli polegli i ranni; tym ostatnim na dniu mroźnym wcale było nieosobliwie.

Tłumy zwycięzców włóczyły się od domu do domu, grabiąc i pustosząc wszystko.

Od czasu do czasu Dika dochodziły dowody przemocy, trzaski drzwi wywalanych i jęki kobiet nieszczęśliwych.

Serce jego pełne było smutku. Widział on tu wszędzie krwawe ślady zwycięztw swoich, a myśl o ogromie nieszczęścia, jakie było teraz udziałem całego Szorbi, zgrozą go przejmowała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Machlejd); w szkole trzyklasowej z wieczornemi kursami w alei Ujazdowskiej Nr. 20 o 8 po południu (starszy ławnik magistratu Pronaszko i starszy urzędu nożowników p. Teofil Bieńkowski); w szkole dwuklasowej przy ul. Hożej pod Nr. 9 o 9 rano (starszy ławnik magistratu p. Juliusz Kaun i starszy zgromadzenia młynarzy p. Dobiński.

* P. Konrad Prószyński redaktor „Gazety Świątecznej“ celem zupełnego poświęcenia się temu pismu, oddał „Księgarnię krajową“ pod wyłączny zarząd p. Stanisława Maciejowskiego, długoletniego współpracownika firmy Gebethner i Wolff. P. Maciejowski, wnuk głośnego badacza dziejów słowiańszczyzny ś. p. Wacława Aleksandra Maciejowskiego, spadkobierca biblioteki pozostałej po zmarłym historyku, ma zamiar zamknięte dotąd dla ogółu, wrota bogatego księgozbioru, uprzystępnić dla publiczności.

* Pożyteczne wydawnictwo. Dr. medycyny p. Józef Sztarkman przedsiebierze wspólnie z p. Maurycym Orgelbrandem, wydawnictwo „Encyklopedyi illustrowanej medycyny i hygieny popularnej.“

Dzieło to, wzorowane na głośnem francuzkiem dziele d-ra Pawła Bonami, z uwzględnieniem klimatycznych, tellurycznych i społecznych warunków naszego kraju i ludności, ma za cel zapoznanie czytelnika w jak najprzystępniejszy sposób z medycyną według ostatnich postępów nauki — i obejmie prawie wszystkie gałęzie nauk lekarskich. W pośród nich *hygiena* określona będzie szczegółowo z uwzględnieniem wieku, płci, stanu zdrowia i zajęcia i pokaże w jaki sposób należy się żywić, odziewać, kąpać i t. p.

Całe dzieło kosztować będzie rs. 8, a z przesyłką rs. 9 kop. 50, sprzedawać się będzie w 30-tu zeszytów—zeszyt kop. 30 a z przesyłką kop. 36.

* Andrzejki!...

W wigilijny dzień Andrzeja
Warszawianki—
Zwłaszcza panny, na... wydaniu,
Żadne, młode...
Lały wczoraj na talerze—
I na szklanki—
Wosk topiony na źródłową
Czystą wodę!...
Choć miał odlew formę smoka,
Konia—węża...
Kształt potworny jakoś dziewczę,
Nie nie zraża!...
Każda widzi w nim przyszłego
Pana—męża!
Który „pewnie“ stanie wkrótce
Do—ołtarza!...

*
* *

Tu znów Azor, biedne psisko—
Jest... wróżbitą!...
Panny głodem go morzyły,
Jak potrzeba...
Teraz nocą mieć on będzie
Wyśmienita!...
Łykać każą z karteczkami
Gałki chleba!...
Azor warknął... połknął kopę...
O radości!...
Kasia—Jasia, a Gertruda—
Ignacego,
Jest już pewną—nocą świętych—
Wzajemności!...
I uważa odtąd chłopca:
Za... swojego!...

*
* *

Nie pomogą—wdzięk, uroda,
Młode lata—
Wosk topiony, gałki chleba
Inne dziwy!
Jeśli każda żądna będzie
Uciech świata,
Jakich miałby mąż dostarczać
Nieszczęśliwy!...
Tej zaś, której praca w domu
Nie przestrasza,
Byt zaś skromny będzie dla niej
Dostateczny...
Takiej pannie chętnie wróżbę
Wieszcz wygłasza:
„Znajdziesz męża—Warszawianko!..
Wosk... zbyteczny!...“
Carlo.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 2; wczoraj w południe ciepła stopni 4.

Zaginiona. Przed kilku dniami zamieszkała przy ulicy Pięknej pod nr. 41, Karolina Walnakówna, wyszedłszy na miasto, dotychczas niepowróciła.

Zaginiona liczy 22 lat, ubraną była w paltocik czarny.

Z nurtów Wisły. Wczoraj o g. 7-ej wieczorem, rybacy zamieszkali nad brzegiem Wisły we wsi i gminie Jabłonna, przy brzegu willi „Bindugа“, zatrzymali płynącego trupa mężczyzny, lat około 40-tu, ubranego w ciemny surdut, takież spodnie i kamizelkę, w dwóch koszulach, z których wierzchnia w paski kolorowe i skarpetkach z literami J. K., w kieszeni denata znaleziono chustkę od nosa z literami P. A.

Śledztwo celem wykrycia nazwiska i pochodzenia trupa zarządzono.

Kradzieże. Leonardowi Mickowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Piwnej pod nr. 17, skradziono zegarek złoty i 13 rs.

Kradzieży dopuściła się Chana Zylbersztejn, którą aresztowano.

— Z mieszkania Ksawery Nowakowskiej przy ulicy Widok pod nr. 1, skradziono sztukę materyału wełnianego, sztukę pod szewki i sztukę atłasu za 120 rs.

— Na targu za Żelazną bramą przytrzymano wczoraj Aleksandra Krasickiego na kradzieży produktów.

Wypadki z ogniem. Wczoraj około godz. 9 ej wieczór przy ulicy Długiej w domu pod nr. 10 w oficynie murowanej lewej w mieszkaniu na 1 piętrze, zajętem przez Piotra Mazura, od silnie rozpalonego pieca zapaliła się drewniana ściana, a od niej sufit. Przybyli na miejsce wypadku toporniey z Nalewkowskiego oddziału straży, ogień wkrótce ugasili, przyczem rozebrano ścianę i piec, oraz wyrąbano część sufitu i podłogi 2-go piętra w mieszkaniu p. Nowomiejskiej.

— Dziś o godz. 4 i pół rano, przy ulicy Krochmalnej pod nr. 11, w nowo zbudowanej oficynie w niezajętem jeszcze mieszkaniu na 1-em piętrze, zapaliła się podłoga. Po przybyciu 4-go Mirowskiego oddziału, ogień został wkrótce ugaszony, przyczem podłogę i część sufitu dolnego mieszkania wyrąbano.

— Wczoraj o godz. 10 wieczór zawiadomiono oddział straży na Nalewkach, iż w domu nr. 14 przy tejże ulicy w składzie galanteryi Zilberkranka tym samym, w którym wybuchł rano pożar, o czem doniesionem było we wczorajszym numerze „Dziennika“, przez zamknięte drzwi ogień się przedostaje. Wysłani toporniey po rozbiciu drzwi znaleźli tlące się różne pudełka i niedopalony z rannego ognia towar. Wylanie kilku kubełków wody, zapobiegło rozszerzeniu się pożaru, a dla obserwacyi pozostawiono na straży przez całą noc kilku strażaków.

* Sobienie-Jeziory, pow. Garwoliński. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*.)

W połowie przyszłego miesiąca ma się odbyć u nas przedstawienie dramatyczne, amatorskie, a dziś p. M. inżynier, który przyjął na siebie obowiązki reżyserskie, rozdał do nauki role sztuki ludowej ze śpiewami—Anczyca: „Chłopi arystokraci“.

Wybór okazał się nader trafnym, gdyż komplet amatorek uzdolnionym jest, przeważnie, w kierunku wokalnym.

Między innemi roli Koguciny podjęła się panna S. Z., obdarzona głosem nader sympatycznym.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na korzyść mającej się zorganizować w Sobieniach straży ogniowej, ochotniczej.

Jednocześnie prawie, bo w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, z inicyatywy p. K. aptekarza, urządzonym będzie wieczór tańcujący i deklamacyjny.

Z tą ostatnią zaprodukuje się p. M., małżonka inżyniera, i wypowie, „Ojca zadżumionych“ Słowackiego.

Na zakończenie wieczoru urządzone będą żywe obrazy, treść do których zaczerpniętą być ma z ballady Mickiewicza, „Świtezianka“. I teatr amatorski i wieczór tańcujący odbędą się w przeznaczonej na ten cel sali—w domu jednego z obywateli miejscowych p. S. R.

Życząc powodzenia dobrym zamiarom naszej inteligencyi, nadmieniamy przy sposobności, iż sklep chrześciański, galanteryjno-spożywczy, o istnieniu którego w Sobieniach donosiłem w swoim czasie, p. R.... po miesiącu posiadania, odstąpił na własność p. Z.

Nowo nabywczyni jako kupcowa z powołania, posiadająca odpowiedni fundusz, nie ulęknie się konkurencyi z żydami, którzy jej poprzednika zmusili do rejterady z placu.

* Z Miechowa. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Miasto nasze ma stałych mieszkańców do 3,000, a żydzi stanowią mniejszą ich połowę. Zapewne zdziwi to każdego, bo w miasteczkach prowincyonalnych, izrael zwykle większość stanowi.

Przed 30 tu laty, w Miechowie żydów prawie nie było, handel był w rękach chrześcian, a nawet i rzeźnia bydła trudnili się chrześcijanie.

W ostatnich zaledwie dopiero latach udało się żydom wtargnąć do Miechowa i wyprzeć rdzenną ludność z centrum miasta, ale nie na długo. Kiedy Miechowianie spostrzegli że źle, dalej, że brać się na pazury i dziś w rękach polskich znajdują się: 1) sklep spo-

---

7

Dla miłego grosza.

Przez

Maksa Ringa.

(Ciąg dalszy).

Z Natalią przy obiedzie wprędce jakoś poznajomił się i sprytna dziewczyna z filuternym uśmiechem na ustach, słuchała opowiadań inżyniera o machinie pneumatycznej, o dźwigniach, o sile pary i t. d., jak gdyby rzeczywiście słuchała wykładu w uniwersytecie lub przygotowywała się do zdania egzaminu na inżyniera.

— Ale obawiam się—rzekł nareszcie Brandt — czy panią ten przedmiot rozmowy nie nuży?

— O, bynajmniej — odparła z uroczym uśmiechem. Pan tak umiesz przystępnie opowiadać, że nietylko z przyjemnością się słucha ale nawet uczy. Wreszcie nie powinieneś pan zapominać, że ja miałam bardzo duży udział w budowie tunelu i jestem prawie pańskim kolegą, przecież mój ojciec dostawia do robót potrzebne materyały.

Rozmowa na chwilę urwała się, jednakże panna Natalia potrafiła ją na nowo ożywić.

— Pan nie uwierzysz jak ja kocham siostrę pana; ma ona w sobie coś dystyngowanego, coś tak istotnie wyższego, a przecież zastosuje się do każdej osoby, do każdego usposobienia, do każdego stanu. Papa już nawet wspominał, że na lepszy zasługuje los i będzie miał sobie za największe szczęście, skoro mu się powiedzie, wyrobić szwagro wi pańskiemu w radzie nadzorczej, jakie miejsce.

— O, ojciec pani pod tym względem nieskończenieby mnie zobowiązał, odpowiedział inżynier widocznie uradowany.

— Papa uczyni to bezwątpienia z wielką przyjemnością, ma bowiem po temu wpływy i nie zdarzyło mi się nawet widzieć, żeby się kimkolwiek, tak jak siostrą pańską zajmował.

— Pragnąłbym całą duszą zasłużyć sobie na względy szlachetnego papy pani, a i pani także.

— Nie wątpię, że się to uda panu, rzekła z cudownym rumieńcem na twarzy i z uśmiechem wiele dającym do myślenia.

Im dłużej Brandt rozmawiał ze swoją sąsiadką, tem więcej znajdował w niej powabów, tem bardziej podobała się mu miluchna dzieweczka, która od chwili do chwili to unosiła się z zapałem, to z wdziękiem naturalnym oddawała się marzeniu.

Nawet niewinna kokieterya odgrywała tu dość ważną rolę, a prostoduszny inżynier czuł jakiś blask zasłaniający mu postać Róży, jakiś zawrót głowy, pomimowolnie nim zawładał.

Po skończeniu obiadu, kiedy z pozwoleniem dam mężczyźni zapalili cygara, pan Bandemejer wychodząc z zasady, że każdy z gości obowiązany jest czemkolwiekbądź przyłożyć się do zabawy całego towarzystwa, prosił pan Rabe dyrektora i mistrza kapeli, czyby nie raczył udarować obecnych grą na fortepianie.

Zaproszony nie odmówił, ale nawzajem tylko położył warunek, aby do kompozycyi Liszta, którą miał właśnie odegrać, towarzyszyła mu głosem córka gościnnego gospodarza, co ogólnie zostało przyjęte z wielkiem ukontentowaniem.

Ma się rozumieć, panienka w początku wymawiała się jak mogła, w końcu przecież, kiedy i Robert do próśb całego towarzystwa, dołączył i swoją, zgodziła się.

Odprowadzona do fortepianu przez inżyniera, odśpiewała wielką aryę Verdiego.

Obecni nagrodzili talent panny Bandemajer hukiem oklasków, choć właściwie ojcu za świetną naukę słusznie należało się podziękowanie.

Gruby radca rady lekarskiej oświadczył nawet, że nie zdarzyło mu się słyszeć nic świetniejszego, nic bardziej wzruszającego.

Majorowa Szmalheim równie nie mogła się dość nachwalić głosu panny Natalii, chociaż zdawało się jej, że śpiew nie miał właściwego akcentu i siły; nie dziwnego, słyszała ją bowiem kilkanaście razy i do tego wykonywaną przez mistrzów.

Robert uniesiony entuzyazmem, całował różowe paluszki zapłonionej egzekutorki i uczuł lekkie ściśnienie, które, niby iskra elektryczna, sprawiło na nim wielkie wrażenie.

— Pan widocznie jesteś muzykalnym, odezwała się z uśmiechem panna.

— Jestem zwykłym dyletantem, ale przepadam za muzyką.

— O, to w takim razie, spodziewam się, że pan nas będziesz odwiedzał wię.

żywczy p. Jurkowskiej, 2) cukiernia p. Jurkowskiego, 3) masarnia oraz bydłobójnia p. Kwapińskiego, 4) masarnia p. Michniewskiego, 5) sklep rolniczy p. Godlewskiego, a dostać w nim można wszystkiego, nawet towarów łokciowych, 6) sklep z rozmaitemi drobiazgami pani Szpeczyńskiej, 7) restauracya p. Cisłowskiego, 8) skład nasion p. Trojanowskiego, 9) sklep z obuwiem p. Gurbiela, 10) masarnia p. Gurbiela, 11) jadłodajnia z szynkiem dla włościan p. Dąbrowskiego. i. t. d.

Brakuje nam chrześciańskich sklepów: z żelazem skórami, ztowarami łokciowemi i galanteryjnemi. Jeżeliby kupcy polscy zechcieli założyć wyżej wymienione sklepy, to śmiało mogą przyjechać do Miechowa i z góry liczyć na powodzenie, bo ludność szczerze popiera swoich a powtóre mamy w Miechowie: urząd powiatowy, magistrat, zjazd sędziów, sąd pokoju, kantor pocztowo-telegraficzny, zarząd akcyzny, kancelarye p. prokuratora, sędziego śledczego, szkołę cztero klasowa, dwie szkoły początkowe: męzką i żeńską, 4 ch lekarzy, dwóch weterynarzy (jeden wojskowy) i pułk kozaków na stałej kwaterze.

L.

---

* Góra Święto-Krzyzka. (*List „Dziennika Dla Wszystkich*“).

Od pierwszych dni maja z Kielc, Radomia, Warszawy i innych odległych stron kraju i z zagranicy, liczne osoby zwiedzały tę jednę z najwyższych gór naszych, aby odetchnąć czystem i zdrowem powietrzem, przesyconem żywicznością jodeł, aby powitać to miejsce i oddać cześć cudownym cząstkom drzewa Krzyża Świętego, znajdującego się tu w kaplicy Oleśnickich. Z gubernii Lubelskiej już przed Wniebowstąpieniem Pańskiem podążać zaczęły kompanie do Częstochowy, nie opuszczając przekazanej sobie od wieków drogi przez górę Sto Krzyzką. Najliczniejsza kompania, przeszło z tysiąc się osób składająca, była z Piotrowina, miejsca pamiętnego cudownem przez św. Stanisława Szczepanowskiego przywołaniem zmarłego na świadka. Zbliżając się do szczytu góry kompanie te witane były odgłosem dzwonów a przyjęte wodą święconą przez miejscowego przełożonego kościoła, ks. Moleckiego, i z pobożną pieśnią wstępowały do świątyni. Niejedna cicha łza tych pątników, z głębi duszy płynąca, zrosiła marmurową posadzkę kościoła i kaplicy.

W r. b. zwiedzał górę Sto-Krzyzką JW. gubernator kielecki, vice-gubernator i prawie wszyscy przedstawiciele miejscowych władz, oraz wiele dostojnych osób. Były przejazdem Siostry miłosierdzia z Kurozwęk i jedna z Warszawy, której szlachetna i poważna postać, głębokie wzbudzała poszanowanie; widać z jej oblicza było długoletnie poświęcenie się dla dobra cierpiącej ludzkości, łagodność i dobroć.

Samo malownicze położenie góry Sto-Krzyzkiej, szczególniej ze strony wschodnio-południowej, godne jest widzenia. Góra nie łączy się z pagórkami, wypiętrzyła się, wyodosobniła nad poziom sama jedna; najwydatniej przedstawia się z Nowej Słupi. *J. S.*

---

* Z Krakowa piszą: Dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, bibliograf dr. Karol Estreicher obchodzi w roku bieżącym 40-tą rocznicę swoich prac.

Z tego powodu lwowskie Koło literackie artystyczne wybiło na cześć jubilata medale srebrny i bronzowy, oraz mianowało go swoim honorowym członkiem. Również lwowska „Czytelnia akademicka“ nadała drowi Estreicherowi dyplom członka honorowego.

Wczoraj w południe (24 b. m.) w bibliotece Jagiellońskiej odbyło się uroczyste wręczenie drowi Estreicherowi zaszczytnych tych odznaczeń. W imieniu deputacyi umyślnie w tym celu przybyłej ze Lwowa, p. Albert Wilczyński podniósł zasługi jubilata na niwie bibliografii i literatury polskiej i wręczył mu medale. Następnie rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Korczyński w imieniu krakowskich kolegów złożył hołd jubilatowi jako profesorowi uniwersytetu i podziękował deputacyi lwowskiej za cześć okazaną drowi Estreicherowi.

P. Władysław Bełza odczytał wiersz Jana Zacharyasiewicza na cześć jubilata napisany.

Dyplom na członka honorowego Koła literacko-artystycznego, wręczył drowi Estreicherowi p. Stanisław Pepłowski, b. sekretarz Koła.

Delegat lwowskiej czytelni akademickiej p. Danielak, wręczył jubilatowi dyplom na członka honorowego tego stowarzyszenia.

Następnie w imieniu lwowskiej młodzieży księgarskiej, złożył jubilatowi życzenia p. Gubrynowicz, i wręczył adres od tej młodzieży.

W słowach podziękowania deputacyi, dr. Estreicher rzekł, iż widzi w złożonym mu hołdzie uznanie pracy dla nauki, lecz nie dla osobistych jego zasług. Z wdzięcznością zachowa cenne dary, jakie otrzymał i pozostawi je w spuściźnie dzieciom, aby pamiętały, iż praca dla narodu wdzięcznie bywa ocenianą i aby w pracy tej nigdy nieustawały.

Po wpisaniu nazwisk do księgi pamiątkowej, udali się członkowie deputacyi wraz z gronem gości do mieszkania jubilata, gdzie gościnnie byli podejmowani.

Podczas uroczystości nadeszły liczne telegramy z Warszawy, Lwowa i Poznania.

Z różnych stron.

× **Śmiałe przedsięwzięcie.** Na żądanie Towarzystwa amerykańskiego, twórca zębato-łańcuchowej kolei na górę Pilatus, inżynier Abt podjął się budowy takiejże kolei w Stanie Colorado. Projektowana droga żelazna ma się rozpocząć 7,000 stóp nad poziomem morza, i wspinać się po bardzo stromej pochyłości aż na wysokość 15,000 stóp; zatem początek jej będzie o 1,000 wyżej od szczytu Pilatus, zaś koniec o 1,000 stóp wyżej od szczytu Jungfrau.

× **Próżność** dotychczas była wadą tylko kobietom przypisywaną. Tymczasem „Tägliche Rundschau“ pisze, iż w tych dniach dwóch panów, we Frankfurcie nad Menem, stanęło przed licznie zwiedzanym sklepem, celem przekonania się, kto częściej zaglądać będzie do znajdującego się w sklepie zwierciadła—mężczyźni, czy kobiety? Rezultat tej obserwacyi był niespodziewany: na 100 kobiet, spojrzało w zwierciadło 65, a na 100 mężczyzn 95.

× **Więzienie w Lagoulette,** w Tunetanii, było w tych dniach widownią wielce krwawej sceny. Więźniom, składającym się przeważnie z krajowców i do tego z najniebezpieczniejszych przestępców, udało się w niewiadomy dotąd sposób pozrywać ciężkie łańcuchy, któremi po dwóch byli skuci. Uzbroiwszy się następnie w rewolwery, dostarczone im widocznie w równie tajemniczy sposób, rzucili się więźniowie na straż, a następnie i na przybywających w pomoc żołnierzy francuzkich. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina i powstała formalna bitwa, trwająca przeszło godzinę. Wielu więźniom udało się przedrzeć przez łańcuch wojska i zbiedz bez śladu. Podwórze więzienia zasłane zostało trupami i rannymi, zarówno więźniów, jak strażników i żołnierzy.

Z prasy ruskiej.

* „Swiet“ po przytoczeniu odezwy Świętobliwego Synodu, wzywającej do składek na rzecz dotkniętych klęską głodową w Czarnogórzu, pisze: Przyjść z pomocą czarnogórcom, jako braciom po wierze — jest naszym świętym obowiązkiem—ale jest to jednocześnie interesem państwowym także. Czarnogóra jest ochronnym wałem prawosławia i narodowości słowiańskiej na brzegach morza Adryatyckiego. Czarnogórcy to naród zbrojny, biedny ale mężny, to naród wielkiego ducha. Garść tego narodu, broniąca w niedostępnych wąwozach słowiańszczyzny i cerkwi, zagrzewa ducha i dodaje otuchy całemu światu słowiańskiemu.

Tymczasem ofiary zbierane będą w łonie cerkwi prawosławnej, stojącej na czele państwowego ustroju w Rosyi, prawdopodobnie jednakże, ministerstwo spraw wewnętrznych zawezwie i kollegium rzymsko katolickie o zbieranie składek w kościołach rzymsko-katolickich w Rosyi.

Powiedzieliśmy już, że czarnogórcy, to naród żołnierz. Gdy z Czarnogóry wynosi się 10,000 ludzi, aby nie umrzeć z głodu, państwa prawosławne tracą kilka pułków na pozycyi bojowej i osłabiają się na wypadek wojny. Potrzeba przywyknąć do myśli, że Czarnogórze nigdy dostatecznie nie wyżywi ludności. Na bezpłodnych skałach, zboże nigdy rodzić się nie będzie. Cóż robić?... Utrzymanie wojsk zawsze powoduje wydatki, ale za to te wojska spełniają taką służbę i są takim ochronnym wałem, bez których niema właściwie i samego życia narodowego.

---

* W „Graždaninie“ czytamy między innemi: Niedawno w Lipsku ukazała się broszura deputowanego węgierskiego, Bauschnern'a.

Niemiec to, jeden z wydatniejszych członków większości madziarskiej w sejmie peszteńskim, złączony ścisłą przyjaźnią z węgierskim ministrem prezydentem, Tiszą. Broszura jego ściągnęła na siebie powszechną z tego powodu uwagę, zwłaszcza, że autor zostaje w

---

czorem, gdy ci pozostanie wolna chwila od pracy.

— Nie omieszkam korzystać z tak pochlebnego dla mnie zaproszenia.

Prawdziwie odurzony przyjęciem, Robert wraz z siostrą, opuścił gościnny dom pana Bandemejera, pożegnany przez rodziców panny uściskiem a uśmiechem szczęścia przez samą pannę.

— Świetny obiad—mówił sekretarz, oblizując się na wspomnienie wytwornych potraw, których nie mógł mieć u siebie.—Nigdy tak dobrze nie najadłem się, nigdym lepiej nie trawił. A powiadam ci żono, że wino musiało być co najmniej po 5 talarów butelka.

— Widziałeś serwis stołowy, doprawdy i u naszych rodziców nie widziałam piękniejszego. Ci ludzie muszą być *strasznie* bogaci.

— Hm! szacuję Bandemejera na jaki miljon; niewątpliwie musi mieć około 50,000 talarów rocznego dochodu. A mimo to, nie jest dumny, jak inni dorobkowicze, przeciwnie, nie wstydzi się przyznać, że był biednym i tylko pracą doszedł do majątku.

— Jakże ci się podobała Natalia?— zapytała nagle brata, który milczący i pogrążony w myślach szedł obok niej.

— Znajduję ją bardzo piękną i bardzo miłą—odpowiedział Brandt, jakby się ocknął z rozkosznego snu.

— Powabna dziewczyna, pełna wdzięku i życia. To właśnie byłaby żona dla ciebie i życzę ci jej z całego serca.

— Zkąd ci to przyszło do głowy? Sądzę, że panna Natalia daleko wyżej sięga i że jej ideałem jest zapewne bankier lub oficer wysokiej rangi.

— Mylisz się mój kochany; to bardzo skromne i rozumne dziewczę i nigdyby nie wyszła za takiego, o którymby myślała, że ją bierze jedynie dla majątku. Zresztą uważałam, że twoja osoba mocne na niej uczyniła wrażenie. Rzeczywiście, w czepku się chyba urodziłeś.

— Co za nierozsądne przypuszczenie, Natalia nigdyby nie pomyślała...

— No, no, my kobiety, znamy się na tem doskonale. Dzięki Bogu, mam zdrowe oczy i to co widziałam, daje mi wiele do myślenia. Jeżeli taka panienka jak Natalia, nieustannie z jakim mężczyzną rozmawia, jeżeli na żadnego innego nie spojrzy, to już my wiemy co to znaczy. A przytem i mnie okazywała dziś jakąś szczególną życzliwość. Po obiedzie pociągnęła mię do okna i wyznała na cztery oczy, że jest tobą zachwycona; przy pożegnaniu zaś, całując mię serdecznie, zaofiarowała dla dzieci spory słoik konfitur.

— Dowodzi to tylko, że ma dobre serce i że lubi dzieci jak każda kobieta.

— A dla czegożby zapraszała cię na wieczorki muzyczne?

Sądzę, że pójdziesz.

— Nie wiem, jeżeli mi czas pozwoli.

— Powinieneś koniecznie znaleźć czas na to! — odpowiedziała siostra. — Byłby to błąd nie do darowania, lekkomyślność wołająca o pomstę do Boga, gdybyś nie skorzystał z tak przyjaznej sposobności.

Podobną partyę nie tak łatwo znajdzie; nie pojmuję doprawdy czegobyś jeszcze mógł żądać.

Piękna, wykształcona i bogata. Szczęście samo w ręce ci wpada.

A kiedy Robert nie odpowiedział nic na to, siostra z loiką zwykłą kobietom, uważała milczenie za potwierdzenie i była przekonaną, że Robert nie zaniedba korzystać z łatwego zdobycia i posażnej panny i majątku.

Ożenienie się brata było jedynem jej pragnieniem: w tym razie nawet postanowiła użyć wszelkich środków, byle tylko skojarzyć tak szczęśliwy związek i zabezpieczyć raz na zawsze przyszłość młodego inżyniera.

Mówiąc nawiasem i na umysł Brandta postać pięknej Natalii, podziałała bardzo korzystnie.

Nadaremnie walczył z uroczą pokusą, nadaremnie przywoływał widmo niegdyś urocze Róży.

Praca zdawała mu się nieznośnym ciężarem, obraz Róży tracił całą swoją świeżość, obok powabnej córki przedsiębiorcy.

W tej walce tracił on powoli całą energię i coraz więcej zazdrościł szczęśliwych spekulacyj na giełdzie swego przyjaciela Flunkera i łatwego zdobywania grosza przez Bandemejera, który nic nie robiąc, zdwajał z każdą chwilą majątek.

Mimo to wszystko ociągał się z odwiedzinami u Bandemejerów; mimo zaproszeń Natalii, nie mógł się odważyć na pójście do domu bogatej panny.

Jakiś głos tajemny ostrzegał go o niebezpieczeństwie podobnego kroku; siostra przecież nieustannie czyniła mu wyrzuty, że odrzucając zaproszenie, może obrazić na siebie całą rodzinę, że dla przyszłości młodzieńca stosunek z tak znakomitym domem wielce był pożądanym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

iągłej korespondencyi z ambasadorem niemieckim w Wiedniu, księciem Reuss.

Książe Bismarck i wogóle niemcy powinni być nader zadowolonymi z treści broszury. Twierdzi ona, że przodownictwo niemieckie w Europie jest dobrodziejstwem najwyższem dla narodów europejskich, a szczególniej dla madziarskiego. Europie groziłoby ogromne niebezpieczeństwo, gdyby Niemcy nie były wyszły z wojen zwycięzko. Lud madziarski—to przednia straż cywilizatorskich Niemiec, niemcy zaś, zjednoczeni pod berłem Hohenzollern'ów, mają prawo (?) rozstrzygać o losach Europy, jako przedstawiciele oświaty europejskiej i moralności. Austrya, obdarzająca ogólną i miejscową (?) wolnością niemieckie narodowości swoje, musi pozostawać w przymierzu z Niemcami, Węgry zaś pod skrzydłami tego sojuszu potrafią skutecznie występować przeciw zamiarom panslawistycznym.

Broszura powiada, że położenie niemców austryackich nie jest zbyt szczęśliwe i że może nadejść taki czas, iż słowianie wezmą nad nimi górę. Niemcom austryackim pomogą w takim razie sprzymierzone a potężne Niemcy; ztąd wewnętrzna polityka austryacka winna dążyć do pokrzepienia sojuszu między niemcami austryackimi i madziarami. Tym ostatnim chodzi o to, ażeby się niemcy austryaccy nie zesłowiańszczyli. Niemcy znowuż powinni popierać gorliwie madziarów, bo kraj ich klinem wrzyna się w świat słowiański, oddziela Słowian północnych od południowych i przeszkadza niebezpiecznemu ich dla Niemiec zespoleniu. W przymierzu z 50 milionami niemców madziarzy „dyktować" będą „prawa" Europie.

Obecny sojusz Austro Węgier z Niemcami poczytuje autor za niedostateczny i pragnie, aby sojusz ten stał się podwaliną całej „konstytucyi". W takim duchu, jeszcze w r. 1880-ym, wystosował tenże autor memoryał do Bismarcka. Książe kanclerz przyjął to łaskawie i zawiązał korespondencyę z panem Bauschnern'em. Słowem autor broszury dąży do organicznego zlania Austro-Węgier z Niemcami w jednę całość. Bismarck, jak wiadomo, usiłował niejednokrotnie przeprowadzić tę śmiałą kombinacyę, zawsze atoli napotkał opór ze strony dynastyi Habsburgów.

Ponieważ związek austro niemiecki nie podoba się słowianom austryackim, autor powstaje tedy energicznie przeciw hrabiemu Taaffe, że usiłuje równouprawnić słowian z niemcami.

Polityka hrabiego Taaffe – zdaniem Bauschnern'a — doznała zupełnej porażki, Austryi wypadnie więc przywrócić dawne porządki, gdy nie słowianie, lecz niemcy mieli we wszyskiem przewagę.

Broszura zawiera wiele dla nas ciekawych i nauczających rzeczy.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 29 listopada. (*Tel. Ag. Pół.*). Pomocnik naczelnego prokuratora cywilnego departamentu kasacyjnego senatu, Welcin, mianowany prezesem departamentu Izby sądowej w Wilnie; prezes rzeczonego departamentu, Korf—starszym prezesem Izby sądowej w Odesie; prezes sądu okręgowego w Czerepowcu, Łętowski—prezesem sądu okręgowego w Niższym Nowogrodzie; prezes sądu okręgowego w Ekaterynosławiu, Lego—pomocnikiem naczelnego prokuratora cywilnego departamentu kasacyjnego senatu; podprokurator Izby sądowej w Kijowie, Liwen—prokuratorem tejże Izby.

Petersburg 29 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Ogłoszono uchwałę komitetu ministrów, która stanowi: 1) Za cukier wywieziony za granicę po 1 (13) listopada 1889 r., akcyza będzie zwracana w wysokości 1 rub. od puda; 2) za cukier wywieziony przed 1 (13) listopada r. b. zwraca się 1 rub. akcyzy tylko w tym razie, jeżeli wysyłający udowodni, że urząd akcyzy skontrolował ów cukier po 1 (13) sierpnia 1889 r.; 3) za cukier wywieziony z rafineryi zwraca się 1 rub. akcyzy, jeżeli będzie udowodnionem, że w chwili wywożenia tego cukru z fabryki, nie znajdowały się już w niej zapasy starego cukru, za który akcyzę uiszczono w wysokości 85 kop. Wymagane dowody mogą być składane wyłącznie do dnia 1 (13) stycznia 1890 roku.

Bukareszt 29 listopada. (Tel, Ag. Pół.) Na marszałka izby poselskiej wybrano 86-u głosami Jerzego Kantakuzen'a. Przeciwnicy jego mieli: Catargiu 54, Dymitr Bratiano 23 głosy. Wybrani jednocześnie czterej wice-marszałkowie należą do widzianych dobrze przez gabinet.

Misor 29 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Dzisiaj, kiedy ks. Albert Wiktor był obecny przy krępowaniu dzikich słoniów, zapędzonych do zagrody, jeden ze słoniów rzucił się na księcia. Dzięki jednak męztwu pułkownika Sanderson'a książę uniknął niebezpieczeństwa i szczęśliwie dotarł do miejsc, urządzonych dla przyglądających się polowaniu na słonie.

Piwnice od frontu.

25 Podwal 25.

Winiarnia Bessarabska
Józefa Łożyńskiego

Poleca wyborowe, czyste i dobrze odstałe Wina Bessarabskie z własnych Winnic, po cenach bardzo umiarkowanych. **Sprzedaż na garnce i butelki** oraz na miejscu na lampki, poczynając od kop. **5** lampka. 2480—27G

25 Podwal 25.

Piwnice od frontu.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW
ORAZ
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
Wincentego Kozikowskiego
przy ulicy MIODOWEJ Nr. 1,

W dniu 1-go Listopada r. b. przeniesionym został na tąż samą ulicę **pod Nr. 19 (bliżej ulicy Długiej).**

Zakład mój, jak poprzednio tak i obecnie zaopatrzonym jest na każden sezon, w wielki wybór towarów z najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, z których na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.
Oraz wybór gotowej garderoby po cenach bardzo przystępnych.
Polecając się nadal łaskawym względom pozostaję z przynależnym szacunkiem
2293 **WINCENTY KOZIKOWSKI.**

MAGAZYN
Szkła, Kryształów, Porcelany, Fajansu i Majoliki
J. OLESIŃSKI
Krakowskie Przedmieście Nr. 39, obok Hotelu Saskiego

Poleca wszystkie artykuły po cenach najniższych.
2326-16G



Ulica Marszałkowska Nr. 120 nowy.
FABRYKA I MAGAZYN
Samowarów
F. SOKOŁOWA
przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do bielenia, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.

PAROWA FABRYKA Wód Mineralnych, OWOCOWYCH i wszelkich Napoi Gazowych APTEKARZA J. Tarłowskiego w domu własnym HOŻA 19 (róg Kruczej). 2206

CETRALNY SKŁAD WIN
Producentów Zakaukazkich
2451 W WARSZAWIE
1. Bielańska 1.
poleca wielki wybór **Win naturalnych** z najlepszych **winnic Zakaukazkich.**
Wina białe, czerwone i szampańskie.
Wina na butelki od **30** kop. z ustępstwem 10%, 15% i 20%.

GŁÓWNY SKŁAD
Zwierzyny i Ryb
Próżna Nr. 2, róg Marszałkowskiej

Nadszedł świeży transport zwierzyny: Jarząbki para Rs. 1, Cietrzewie para rs. 1 kop. 40; kuropatwy białe para kop. 80; Pulardy Rostowskie rs. 1 kop. 90; Kapłony Rostowskie szt. rs. 1.50. Jeleń na funty. Sarny, Śledzie wyborne. Szatlanki szt. kop. 10.
Drugi Skład przy ulicy Nowy Świat, róg Alei Jerozolimskiej.
2257 **Winogradow.**

Propinacya Miejska
z oddzielną hypoteką, przy szosie, pod obozem w guber. Radomskiej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 stycznia 1890 r.
Adres do właściciela, przez M. Końskie w Gowarczowie. 2332

Pierwsza Warszawska

Parowa Fabryka
MUSZTARDY
Arthur & Co.

ulica Leszno № 4.
2410

Magazyn Ubiorów Męzkich
J. OLSZEWSKIEGO
2356
ulica Długa Nr. 57, dom W-ej Ostrowskiej

Zaopatrzony w wybór gotowej garderoby. **Przyjmuje** wszelkie obstalunki, tak z własnych jąk i z powierzonych materyałów po cenach bardzo niskich.
CENY BARDZO NIZKIE.

BRÜN & S-KA
FABRYKA TABACZNA
istniejąca dotychczas przy ulicy Hożej Nr. 55,
przeniesioną została na
ulicę Krochmalną Nr. 56,
w Warszawie.

Fabryka zaopatrzoną została w aparaty i maszyny najnowszej konstrukcyi, wskutek czego obstalunki wykonywać się będą w bardzo krótkim czasie. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iżby przy nabywaniu wyrobów naszych raczyła bacznie uważać na naszą markę fabryczną,

ФЕДОРЪ БРИНЪ и К. ТАБАЧНАЯ ФАБР. въ ВАРШАВѢ

jak również na stempel firmowy,

BRÜN ВАРШ.

umieszczony na banderoli, koloru miedzi, gdyż niektóre indywidua naśladują do złudzenia etykiety i sprzedają swe liche wyroby za nasze.
Składy fabryczne naszych wyrobów znajdują się **w Warszawie:** przy fabryce ul. Krochmalna 56.— plac Grzybowski Nr. 2 i ul. Nalewki Nr. 18.—**w Łodzi:** Hotel Hamburski. 13G-2236

Na korku powinien być stempel „M. Zouraboff".

SKŁADY
WIN
M. I. ZURABOWA,
z własnych Winnic.

Hurtowe i detaliczne: w Warszawie, Senatorska 25/27
„ „ **w Wilnie, Wielka ulica.**
Hurtowe:—w Charkowie, w czasie Jarmarku Kreszczeńskiego,
w Niżnem, w czasie Jarmarku — Napit. Linja.
W składach Warszawskim i Wileńskim znajdują się: Wszelkie Wina i napoje zagraniczne, **Dońskie, Szampańskie,** Wódki ruskie i Nalewki. 2264

Na korku winien być stempel M. Zouraboff.

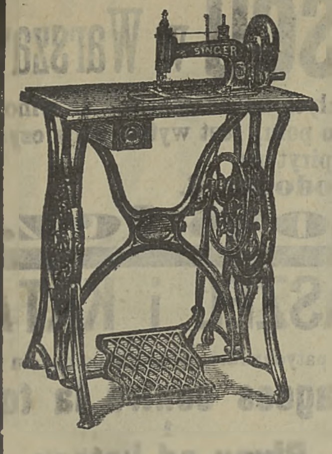
Na korku powinien być stempel „M. Zouraboff".

Do Składu Instrumentów
Muzycznych
W. KRUZIŃSKIEGO
NADESZŁY: 12G-2178



Cytry-Arfy na Rs. 4⅓, 6, 8, 9 i 10, z pięknym tonem, nadzwyczaj łatwe do nauki. Każdy sam może się nauczyć. Szkoła gratis.
Flety, Klarnety, Trąbki sygnałowe.
Harmonie ręczne i ustne, **Melodykony, Symfeniony** samogrające na różne ceny.
Aristony, Ariefony i przeróżne drobne instrumenta **dla dzieci.**
Struny włoskie i czeskie w dobrych gatunkach i tanio.
Reperacye wszelkich instrumentów przyjmują się.
Róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej Nr. 2

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA



uznane zostały za najlepsze dla użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Władanie oryginalną maszyną Singera jest nadzwyczaj łatwe, oprócz tego posiadają te maszyny najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo tak najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Rozwijające się ciągłe ulepszenia i nowe wynalazki, jakie bywają przy oryginalnych maszynach Singera zastosowywane, czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Wysokoramienna Improved maszyna do szycia prześcignęła wszystkie dotychczasowe systemy.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Oryginalna Singera maszyna do szycia jest najdoskonalszem narzędziem mającem trwałą wartość, i dla tych to przyczyn

Najpraktyczniejszym podarkiem na Gwiazdkę.

2428—28G

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. **KALISZ** ul. Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** ul. Lubelska 109. **LUBLIN** Krak. Przedmieście 176. **ŁOMŻA** Rynek 216. **PŁOCK** ul. Tumska 56. **SIEDLCE.** ul. Warszawska 148.

POLSKI SKŁAD NICI tylko przy ulicy Hr. Berga Nr. 11.

Przygotował na bieżący sezon zapas pończoch, skarpetek, kaftanów, kamizelek, kamaszy mężkich, damskich i dziecinnych, oraz halek, chustek i koszulek ciepłych. Wszystko obok najlepszego gatunku, odznacza się cenami najprzystępniejszemi. **Jersy od rs. 1.50.**

Eliksir Amerykański

HIPOLITA MAJEWSKIEGO,

z uzdrawiających aromatycznych ziół, wzmacnia

Dziąsła i Zęby.

Do małego kieliszka letniej wody dolewa się 15—20 kropli eliksiru i tym płynem płucze się co rano usta. Wyrabia go **Warszawskie Laboratoryum Chemiczne.**

Cena flakonów kop. 75, rs. i rs. 1 kop. 50.

Dostać można w magazynach własnych Warsz. Labor. Chemicznego, 1) róg Miodowej i Senatorskiej, 2) Krak.-Przedm. Nr. 1, 3) róg Granicznej i Królewskiej, 4) Nalewki 31, oraz we wszystkich znaczniejszych składach Mater. Aptecz. i perfumeryi Rosyi i Europy.

2080

WARSZAWSKA
SALA LICYTACYJNA
BRACKA Nr. 4.

Zatwierdzona przez Ministra Spraw Wewnętrznych d. 4 Sierpnia 1889 r.

1) Dokonywa czynności: a) Przyjmuje w komis na sprzedaż z wolnej ręki (bez licytacyi) lub przez licytacyę wszelkiego rodzaju ruchomości i towary; b) wypełnia polecenia dotyczące kupna i sprzedaży wszelkich przedmiotów i c) przyjmuje rzeczy na przechowanie.

2) Sprzedaż z wolnej ręki odbywać się będzie codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 6-ej wieczorem.

3) Licytacye odbywać się będą 4 razy miesięcznie, a w miarę nagromadzenia się rzeczy i więcej w obecności wyznaczonego urzędnika policyjnego z zachowaniem prawideł zawartych w §§ 1415—1438 k. 10 cz. 2-go K. C.

4) Na sprzedaż przyjmowane będą: meble, obrazy, lustra, dywany, bronzy, dzieła sztuki, kryształy, porcelana, wyroby szklanne, kosztowności, sprzęty domowe, towary galanteryjne i łokciowe, futra, odzież, bielizna i w ogóle wszelkie przedmioty tak zbytku jak i codziennego użycia. Konie, powozy i uprząż.

5) Wybór rodzaju sprzedaży t. j. z wolnej ręki lub przez licytacyę zależy od właściciela rzeczy.

Oszacowanie rzeczy, oraz rozmiar opłaty za przechowanie, assekuracyę od ognia i komissowego określa się z góry podług wzajemnej umowy.

Żadne opłaty z góry pobierane nie będą. Właściciel rzeczy ma prawo oddane na sprzedaż rzeczy zaopatrzyć swemi pieczęciami.

6) Przeznaczone na sprzedaż rzeczy i towary wystawiane będą dla obejrzenia na dzień lub dwa przed licytacyą, o czem doniosą odnośne ogłoszenia w gazetach.

Rzeczy oddane na sprzedaż z wolnej ręki oglądać można codziennie.

7) Na przyjęte rzeczy wydają się kwity ze szczegółowym opisem przedmiotów i warunków wynagrodzenia sali, podpisane przez upoważnioną do tego osobę. Kwity na życzenie właściciela rzeczy wydawane będą imienne, lub też na okaziciela, w 1-ym wypadku obrachunek robić się będzie osobiście z właścicielem, lub za jego upoważnieniem, w 2 im zaś razie z okazicielem kwitu. Bez okazania kwitu żaden obrachunek dokonany być nie może, tak co do wypłaty pieniędzy, jako też i zwrotu rzeczy.

8) Pieniądze za sprzedane rzeczy, o ile takowe całkowicie zapłacone zostaną, wydawane będą bezzwłocznie, po odjęciu wszelkich należności przypadających sali. W razie jeżeli na sprzedane rzeczy otrzymano zadatek, to należność wypłaca się po wpłynięciu pełnej summy, w żadnym wszakże razie nie później 1-go tygodnia. Na dalszy termin konieczne jest zezwolenie właściciela rzeczy.

9) Przyjęte na sprzedaż, lub na przechowanie rzeczy zostają bezzwłocznie zaassekurowane od ognia i sala odpowiada całym swoim majątkiem i kaucyą złożoną w Kassie Gubernjalnej za całość takowych. Odpowiedzialność ta ogranicza się wysokością summy oznaczonej przy ostatniej taksacyi, po potrąceniu wszelkich przypadających sali należności.

10) Rzeczy przyjmują się na określony wzajemną umową termin, wszakże właściciel ma prawo żądać zwrotu rzeczy przed upływem terminu, przyczem należność sali obliczać się będzie za każdy rozpoczęty miesiąc, licząc za cały.

11) Jeżeli rzeczy nie zostaną sprzedane, to po upływie umówionego terminu właściciel obowiązany takowe zabrać, zapłaciwszy całkowitą należność przypadającą według umowy sali za przechowanie i assekuracyę, bez komisowego za cały czas pobytu rzeczy, lub też zrobić nową umowę z Zarządem sali na przeszacowanie rzeczy, w razie przeciwnym sali służy prawo sprzedaży rzeczy za cenę ofiarowaną, a z otrzymanej tą drogą summy, pokrycia swojej należności. Reszta wydaną zostanie okazicielowi kwitu. O takich sprzedażach robione będą na rachunek właściciela rzeczy ogłoszenia w gazetach z wymienieniem №№ przeterminowanych kwitów i po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia rzeczy sprzedane zostaną. W razie gdyby sala nie korzystała z przysługującego jej w tym względzie prawa, należność za assekuracyę i przechowanie za cały czas znajdowania się rzeczy pobraną zostanie.

12) Przyjmowanie i sprzedaż koni i powozów odbywa się na innych warunkach.

13) Na życzenie klijentów sala licytacyjna podejmuje się opakowania, przewożenia i przenoszenia rzeczy.

14) Działalność sali zagwarantowana jest kaucyą złożoną w Kassie Gubernjalnej.

15) W razie zagubienia kwitu powinny być zrobione według zasad ogólnych ogłoszenia.

11396 - 2442

WINO

Nowa i nieznana zupełnie u nas gałęź przemysłu

WINO TŁOCZONE NA MIEJSCU w Warszawie

Rozpoczynając sprzedaż pierwszej partyi wina, mam obowiązek objaśnić przyszłych konsumentów, że wino produkowane przezemnie, przy zastosowaniu wyników najnowszych badań na tem polu, jest wytworem z czystego soku winogronowego bez żadnych przymieszek, farb i spirytusu.

Wyłączna sprzedaż na butelki po 60 kop. w piwnicy **Miodowa 6.**

2331—17G **R. Morozowicz.**



Maszyny do Szycia

wszelkich systemów

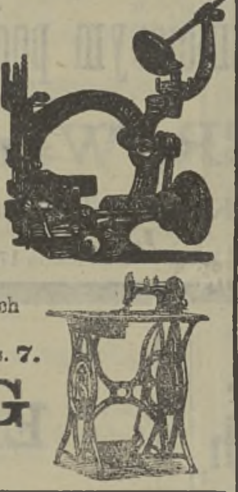
Maszyny do Pończoch

Maszyny do Szycia

Kapeluszy słomkowych

Wielki skład części maszynowych wszelkich systemów.

Małe maszynki do szycia **na Gwiazdkę** po rs. 7.



JULJAN BERG

MAZOWIECKA 16

wprost Tow. Kredytowego Ziemsk.

2431-29G

„Les dernières Cartouches."

Z powodu ciągłych fałszowań wyrobów naszych, zwracamy uwagę, iż **oryginalna bibułka „Les dernières Cartouches"** uznana w **analizie porównawczej Chem. Labor. Cesar. Warsz. Uniwer. za najlepszą**, opatrzona jest czytelnemi wyciskami **„Les dernières Cartouches".** **Wszelkie bibułki i gilzy powyższych znaków nie posiadające, są pomimo szumnych etykiet, naklejanych na pudełkach, bezwarunkowo podrabiane.**

Wyłączną i główną sprzedaż powierzyliśmy

p. Ludwikowi Silberlast,

w Warszawie, Graniczna 10.

2197 Braunstein Frères, Paris.

☛ Plac Bankowy 9.

vis-à-vis Kantoru Banku Państwa

codzień od godz. 3 do 10-ej wieczór

MOŻNA OGLĄDAĆ

Wystawę Paryzką 1889 r.

uplastycznioną fotograficznie na szkle, sposobem momentalnym.

Afisze szczegółowe na rogach ulic.

Cena wejścia kop. 15 od osoby.

2447—80G

KASZEL i KATAR

natychmiast ustępują po użyciu

Dragées contre la toux

i

Płynu od kataru,

w Aptece Dworu **J. C. Król. Mości**

F. DZIECHCINSKIEGO

W WARSZAWIE.

Krakowskie Przedmieście № 59,

tamże

Maść przeciw wszelkim odmrożeniom i niezawodne **Proszki** od bólu głowy. 2208

W MIODOSYTNI

St. J. Ignatowicza,

przy ulicy Chmielnej Nr. 35

od dnia 7 Listopada rozpoczęła się **sprzedaż wyborowych, niespirytusowych miodów „Pana Zagłoby".**

Cena butelki od 40 kop. do 2 rubli.

Biorącym za Rs. 10 odstępuje się 20%. 2260

SKŁAD



M. MASZKOW

dawniej

B-cia Maszkow

Krakowskie Przedmieście Nr. 23, róg ul. Trębackiej

poleca w znacznym wyborze:

Herbatę od Rs. 1 kop. 40 za funt.
Samowary od Rs. 3 kop. 50 za sztukę.
Tacki pod samowary od kop. 25 za sztukę.
Miseczki do mycia szklanek od kop. 50 za sztukę.
Tace lakierowane od kop. 30 za sztukę.
Lichtarze tombakowe od kop. 40 za sztukę.
Maszynki do kawy od rs. 1 za sztukę.
Lampki do obrazów od kop. 40 za sztukę,
Szkiełka do Lampek od kop. 5 za sztukę.
Scyzoryki od kop. 40 za sztukę.
Szczoty, Miednice, Rondle i inne wyroby ruskie po niskich cenach.

Skład przyjmuje wszelkie reperacye, jak również w zamian stare samowary.

2425

Na Gwiazdkę.

Nr. 5 Nowy Świat Nr. 5,

naprzeciwko straży ogniowej 3-ej części

TANI SKLEP

pod firmą **MARCELLI**

Korzystna sposobność nabycia tanio garderoby męzkiej starannie wykończonej **w wielkim wyborze** po niepraktykowanie niskich cenach, jak przekonywa niżej zamieszczony cennik:

Kamizelki	od rs.	1	kop.	75
Spodnie	„ „	3	„	75
Marynarki kortowe . .	„ „	8	„	50
Marynarki jesienne na flaneli	„ „	12	„	—
Marynarki letnie . . .	„ „	3	„	—
Szlafroki	„ „	10	„	—
Żakiety kortowe . . .	„ „	10	„	—
Surduty wizytowe . . .	„ „	16	„	50
Palta watowe . . .	„ „	18	„	50
Palta jesienne . . .	„ „	16	„	—
Sak palta	„ „	12	„	—
Burki sławuckie . . .	„ „	18	„	—
Meksykanki angielskie . .	„ „	18	„	—

czyli cały garnitur marynarkowy od rs. 14 kop. 50.

A również przyjmuję obstalunki tak z własnych jako i powierzonych materyałów, których przygotowałem na nadchodzący sezon w wielkim wyborze od cen najniższych do najwyższych, które wykończam z wszelką akuratnością, licząc, że Szanowni łaskawi Panowie raczą zaszczycić mnie swemi względami.

Specyalność w kroju podług najświeższej mody.

TANI SKLEP

pod firmą **MARCELLI**

2446 Z szacunkiem **R. Dziebowicz.**

Nakładem Michała Glücksberga księgarza przy ulicy Królewskiej Nr. 5

wyszły z druku następujące dzieła:

SŁOWA A CZYNY	BŁĘDNA ŚCIEŻKA
powieść	szkic powieściowy
przez **Sewera.**	**M. Wołowskiego.**
Cena egzemplarza rs. 1 kop. 50.	Cena egzemplarza kopiejek 80.

Znajdują się do nabycia u Wydawcy oraz we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi. 2456

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

W Szkole Kroju i Szycia B. Maleszewskiej, Plac Św. Aleksandra Nr. 13, wykłada się krój sukien, palt, szub, szlafroków, dołmanów, wszelkiego rodzaju ubranek dziecinnych, sposobem łatwym francuzkim. Nauka szycia systematycznie przeprowadzona w najdrobniejszych szczegółach. Zapis uczennic przychodnich i pensyonarek trwa codziennie od 11 do 4-ej. Dla pracujących w magazynach i t. p. lekcye odbywają się w godzinach wieczornych. Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują patent. 2272

Zakład naukowo-rękodzielniczy dla kobiet Natalii Smólskiej et Com. Świętokrzyzka Nr. 19. Przyjmuje uczennice na naukę wszystkich rzemiosł dostępnych dla kobiet, oraz buchhalteryi i korespondencyi handlowej. Po skończeniu kursu i zdaniu egzaminu, uczennice otrzymują świadectwo uzdolnienia. Mieszkanie wraz z całem utrzymaniem mogą mieć uczennice w zakładzie. 2338

Osoba potrzebująca pracy może udzielać lekcyi muzyki po przystępnej cenie. Wiadomość, Krzywe Koło 12, m. 24. 2443

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Posady i prace.

Potrzebna jest zdolna dziewczynka do dżetów. Nowogrodzka Nr. 22, mieszk. Nr. 12. 2424

Potrzebne są panny do krawieczczyzny damskiej zdatne i podręczne. Ulica Fabryczna Nr. 4, mieszkania Nr. 8. 2488

Kupno i Sprzedaż.

Do sprzedania: Salopy: z junatkami rs. 7. z lisami rs. 15, mało używana z oposami rs. 60. Ulica Marszałkowska 88, m. 16. 2454

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty".** 1867

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 33. W. Zieliński. 2017

Numizmaty, marki, książki kupuje, sprzedaje Księgarnia, Leszno 22 (wprost Orlej). 2087

Binokle i Okulary, z najlepszemi szkłami, w wielkim wyborze o **50% taniej** u optyka Juljana Drehera, Szpitalna Nr. 6. Niezamożnym od 50 kop. Wszelkie reperacye przyjmuje. Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 2247

Fortepian dobry, rs. 210, drugi 80. Elektoralna 10, m. 20. 2458

Do głównego Składu Dywanów Gielżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Doniesienia rozmaite.

Bezpłatne Premium Czytelni „Nowości" 12,000 tomów najnowszych polskich i francuzkich dzieł belletrystycznych i naukowych. Wszyscy roczni abonenci otrzymują reprodukcyę obrazu Tytusa Maleszewskiego „Zosia" z „Pana Tadeusza", wartości rs. 4, w handlu księgarskim. Wnoszący opłatę z góry, dostaną premium niezwłocznie; inni za okazaniem kwitów z całego roku. Warunki nader przystępne. Na prowincyę książki wysyłają się. Nowy Świat Nr. 21, obok pałacu hr. Kossakowskiego. 2439

Potrzebna jest kobieta lub mężczyzna pojedynczy na wspólne mieszkanie — albo też osoba także pojedyncza z lepszem wychowaniem, która prowadzi sklep wiktuałów na własną rękę—lub inny—a potrzebowałaby wspólnika — tamże jest zegar, futra i inne sprzęty. Ulica Solec Nr. 60, mieszkania 8. 2429

Pracownia Anety przyjmuje suknie od rs. 3, palta, wierzchy do futer, gwarantując za doskonały krój. Nowy Świat Nr. 24, m. 9. 2401

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Marszałkowska Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Pozwolono Cenzurą. Warszawa 18 Listopada 1889 roku.